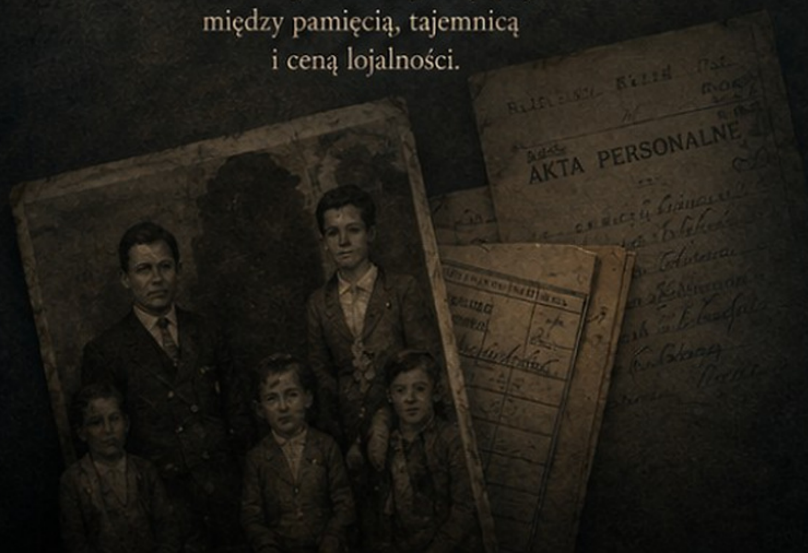
“Masz epicką wyobraźnię, mógłby być z tego fajny serial. Trzymam kciuki, gratuluję.

Borys Lankosz
reżyser

Po lekturze maszynopisu „SŁUŻBY” napisał kilka prostych zdań, które dobrze oddają potencjał tej historii: rodzinnej, mrocznej, rozpiętej między pamięcią, tajemnicą i ceną lojalności.



PIOTR STELMASZCZUK

Autor powieści „SŁUŻBA” — wielowątkowej opowieści rozpiętej między wojną, PRL-em, transformacją i współczesnością. Interesuje go pamięć, ciężar historii i dramat wyborów, które przechodzą z pokolenia na pokolenie.

SŁUŻBA W SIECI

- strona książki
- profil Facebook
- fragment audio czytany przez autora
- materiały dla wydawców
- kontakt z autorem

Zeskanuj i wejdź do świata „SŁUŻBY”.

Lubelskie Targi Książki 2026
25–27 września 2026 ✳ Targi Lublin

PIOTR STELMASZCZUK

SŁUŻBA

TRZY POKOLENIA. JEDNA HISTORIA.

Każdy komuś albo czemuś służy.
Pytanie brzmi: kto zapłaci za te wybory?



Powieść przed wydaniem

O CZYM JEST „SŁUŻBA”

„SŁUŻBA” to wielowątkowa powieść rozpięta między wojną, powojniem, PRL-em, transformacją i współczesnością.

To opowieść o trzech pokoleniach, tajemnicach, przemilczeniach i długach, których nie da się spłacić jednym życiem.

Historia Polski nie jest tu tłem — przechodzi przez ludzkie losy jak pęknięcie.

Tarnica, stary dom i pamięć wracają tutaj nie jako dekoracja, lecz jako źródło pytań, z którymi bohaterowie muszą się w końcu zmierzyć.



O CZYM TA KSIĄŻKA JEST NAPRAWDĘ

Czy można służyć państwu i zdradzić własną rodzinę?

Czy można służyć rodzinie i zdradzić własne przekonania?

Czy milczenie chroni najbliższych, czy tylko przenosi ból na następne pokolenie?

„SŁUŻBA” opowiada o lojalności, winie, pamięci i odpowiedzialności. Każdy z bohaterów wierzy, że komuś lub czemuś służy, Problem zaczyna się wtedy, gdy cenę za tę służbę płacą najbliżsi.



FRAGMENT POWIEŚCI

WROCŁAW, PAŹDZIERNIK 1974

W październiku 1974 roku w powietrzu było już widać nadchodzącą zimę – ostrą, wilgotną, taką, która wdziera się do płuc i zostaje w środku. Adam Leszczyński szedł wolno, ręce trzymając w kieszeniach płaszcza. Nie spieszył się. W takich sprawach nie wolno się spieszyć. Szybki krok zwraca uwagę.

[...]

Przed wejściem czekał już na niego człowiek z wydziału kwaterunkowego, pan Głogowski. Człowiek bez wyrazu. Urzędnik, którego twarz zapominało się w sekundę po odejściu.

– Klucze ma pan? – spytał Adam cicho.
– Mam. Ale w papierach jeszcze figuruje stara lokatorka.
– Wyjechała?
– Do RFN. Od pół roku.

Adam skinął głową. – To dobrze.

[...]

Formalności były kwestią czasu. Adam wiedział, że nie może pozwolić, by to mieszkanie poszło jako lokal resortowy. Musiał mieć je „na czysto”. Prywatne. Takie, którego adres nie widnieje w żadnej z teczek służbowych.

[...]

Z czasem urządził jeden z pokoi. Biurko, szafa na dokumenty, zielona lampa. W rogu, pod ścianą, zostawił miejsce na coś większego – ciężkiego, stalowego.

To mieszkanie było jego punktem bezpiecznym. Miejscem, które – gdy nadejdzie czas – miało stać się sercem jego własnej służby.

Nie resortowej. Prywatnej.

